

UCZESTNICTWO MARYI W KENOZIE I WYWYŻSZENIU CHRYSZTUSA

Wprowadzenie

Wśród różnych schematów historyczno-zbawczych, które czynią możliwe zrozumienie Maryi, najlepszym wydaje się schemat, który mówi o *uniżeniu i wywyższeniu*, zauważa Stefano de Fiores². Przemawiają za tym trzy racje:

1. Schemat ten odpowiada losom sprawiedliwego w Starym Testamencie, misji Chrystusa, drodze Maryi i całego Kościoła. Nie tylko obejmuje Stary i Nowy Testament, ale jest kluczem do właściwej interpretacji misterium Chrystusa.
2. Schemat ten jest obecny w Piśmie Świętym dla wyjaśnienia wydarzeń dotyczących Maryi (Łk 1,48-49: „Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny. Święte jest Jego imię”), dlatego stanowi on autentyczną interpretację wydarzeń wynikającą z samego Objawienia.
3. Schemat ten obejmuje zarówno ziemski, jak i niebiański etap życia Maryi, rozciąga się także na Jej obecność w Kościele i świecie. Schemat uniżenia – wywyższenia nie przysłania drogi Chrystusa i wierzących w Niego, ale aktualizuje go na sposób typu.

W zastosowaniu do Maryi tego rodzaju schematu bierze się pod uwagę nie tylko dane biblijne, ale również te pochodzące z tradycji Kościoła, włączając w to dogmaty maryjne. Pozwala on na odkrycie organicznych związków pomiędzy tymi danymi i na ukazanie jedności wszystkich wydarzeń z życia Maryi i ich związków z historią zbawienia.

Należy bowiem podkreślić, że kult Maryi w Kościele wywodzi się z wiary w Jezusa w Chrystusa i z rozważania roli Maryi w Jego dziele zbawczym. Dlatego też kult Matki Boskiej Bolesnej zrodził się z rozważania Męki Chrystusa, Jej cierpienie staje się zrozumiałe wyłącznie w świetle cierpienia Syna. Podobnie wywyższenie Maryi ma związek z wywyższeniem Jezusa Chrystusa³.

„Najstarsze święta maryjne w Kościele koncentrowały się na roli Matki Pana we wcieleniu Syna Bożego, nieco późniejsze były wyrazem zainteresowania początkiem

¹ Ks. dr hab. prof US, pracownik Katedry Teologii Dogmatycznej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Szczecińskiego.

² S. de Fiores, *Maria Madre di Gesù. Corso di teologia sistematica*, Bologna 1993, s. 212.

³ R. Kostecki, *Matka Bolesna*, „W drodze” 10(1981), s. 44; U. Szwarz, *Twoją duszę miecz przeniknie* (Łk 2,35). *Cierpienie Maryi w świetle starotestamentalnego przepowiadania*, „Salvatoris Mater” 3(2001), nr 3, s. 11; D. Mastalska, *Stabat Mater Dolorosa. Uwagi o znaczeniu cierpień Maryi pod krzyżem w dziele odkupienia*, „Salvatoris Mater” 3(2001), nr 3, s. 47.

lub chwalebny kres Jej życia. W kalendarzu liturgicznym jedynym obchodem liturgicznym związanym wprost z obecnością Maryi pod krzyżem jest wspomnienie Matki Bożej Bolesnej, obchodzone 15 września”, podkreśla M. Zachara⁴.

Stary Testament – sprawiedliwy upokorzony i wywyższony

Klasyczna już praca Eduarda Schweizera zwróciła uwagę na antytezę uniżenie – wywyższenie człowieka sprawiedliwego w Starym Testamencie i w późnym judaizmie.

Według koncepcji judaistycznej człowiek pobożny charakteryzuje się *sprawiedliwością*, tzn. pokornie pełni wolę Bożą zawartą w Prawie (Ez 3, 16-21; 18,5-24)⁵. Pobożność sprawiedliwego wyraża się w *szuźbie*, ponieważ sprawiedliwy powołany jest do „służenia Panu” (Ps 2,11; 100,2; 102,23). Tytuł „sługi Bożego” implikuje *celebrację kultyczną* wyrażającą adorację jedynego Boga (Pwt 6,13; Joz 24,22; Ps 134,1), moralność zgodną z *przykazaniami* (Pwt 13,5) i wierne *wypełnienie misji* powierzonej przez Boga dla dobra ludu (Wj 14,31; Rdz 26,24; Joz 24,19).

Cztery pieśni „Sługi Jahwe” (Iz 42,4-53,12) dokładniej opisują cechy sprawiedliwego: jest on powołany przez Boga od łona matki i wybrany jako ten, w którym Bóg ma upodobanie (Iz 42,1; 49,2), jest wspierany przez Niego, ubogacony darem Duchem prorockim (Iz 42,1; 49,2) i uroczyście namaszczonej do misji lub posługi (Iz 42,1-5). Jego życie naznaczone jest cierpieniem *wewnętrznym*, które jest wynikiem lęku o niepowodzenie misji i opuszczenie przez Boga (dwie pierwsze pieśni), i *zewnątrznym*, polegającym na prześladowaniach i cierpieniach fizycznych, które kończą się gwałtowną śmiercią (Iz 50,6; 53,4-12). Podczas gdy początkowo sprawiedliwy był wyzwolony od cierpienia i lęków (Ps 18,21.25; 34,20), w pieśniach jest już sprawiedliwym, który musi cierpieć. Jego cierpienie i śmierć nabierają znaczenia soteriologicznego, ponieważ cierpi on i umiera z winy innych i za innych (Iz 53,5-8). Jednak z cierpieniem sprawiedliwego związane jest również jego uwielbienie, istnieje bowiem ścisły związek pomiędzy „cierpieniem” z powodu wierności prawu (Ps 119,143-151) a „zbawieniem” i „wywyższeniem” (Mdr 2,12-20). W Psalmach 34 i 37 o charakterze mądrościowym powtarza się motyw sprawiedliwego, który cierpi, a następnie zostaje wywyższony. Po cierpieniach zniesionych z cierpliwością i łagodnością, Sługa Jahwe „zostanie wywyższony” (Iz 52,13).

Zatem po okresie upokorzenia przychodzi wywyższenie. Ta druga faza oznacza sukces i wyniesienie już w tym życiu, jak to widać na przykładzie Józefa egipskiego, który po trzykrotnym uniżeniu (studnia, Egipt, więzienie) doznaje wywyższenia jako prawa ręka faraona (Rdz 37-50). Również na przykładzie Dawida widać realizację uniżenia i wywyższenia, kiedy z prochu zostaje wywyższony na tron królewski (1Sm 2,6-8; 2Sm 7,8-12; Ps 113,7; Rdz 2,7)⁶.

⁴ M. Zachara, *Liturgiczne wspomnienie Matki Bożej Bolesnej*, „Salvatoris Mater” 6(2004), nr 2, s. 138-139; R. Kostecki, *Matka Bolesna*, „W drodze” 10(1981), s. 44.

⁵ S. de Fiores, *Maria Madre di Gesù...*, s. 212.

⁶ Tamże, s. 213.

Wywyższenie zawiera w sobie eschatologiczną zapowiedź wynagrodzenia sprawiedliwym w przyszłym świecie ich cierpień na ziemi, co potwierdza Stary Testament i literatura judaistyczna. W przyszłym świecie sprawiedliwi będą „synami wywyższenia”, a dla Izraela zostanie przygotowany „tron chwały” (1Sm 2,8; Dn 7,27).

Tego rodzaju wywyższenie albo intronizacja przybiera formę „wzięcia/wstąpienia do nieba” lub „porwania do nieba”, jak w przypadku Henocha i Eliasza (2Krl 2; Rdz 5,24; 1Mch 5,28). Ten sam los przypada każdemu sprawiedliwemu, który z duszą i ciałem zostaje „zabrany”, „porwany”, „wyniesiony w górę” (Jub 4,23; 4Ezd 14,9.49), tzn. przeniesiony do nowej rzeczywistości, jak czytamy w Mdr 4,10: „został przeniesiony spomiędzy grzeszników”.

Z powodu związku istniejącego pomiędzy tymi dwiema fazami, Hillel (około 20 r. przed Chr.) dochodzi do ich utożsamienia: „Moje uniżenie jest moim wywyższeniem, a moje wywyższenie jest moim uniżeniem”. Tak kształtuje się boska logika historyczno-zbawcza, o charakterze antytetycznym, która jest obecna w całym Piśmie Świętym: Bóg poniża pysznych i wywyższa pokornych (1Sm 2,7; 2Sm 22,28; Ez 21,31; Syr 7,11; Job 36,5-12; Mt 23,12; Łk 1,52; 14,11; 18,14; Jk 4,6; 1Pt 5,5).

Nowy Testament – kenoza i wywyższenie Jezusa

Podczas swojego życia Jezus realizuje prawo Bożego planu: „Kto się wywyższa, będzie uniżony, kto się uniża będzie wywyższony” (Łk 14,11; 18,14; por. Mt 23,12). Pierwsi chrześcijanie odczytali misterium paschalne Chrystusa właśnie w kluczu uniżenia i wywyższenia: „Zabiliście Go, ale Bóg Go wskrzesił” (Dz 2,23-24); „Został wywyższony po prawicy Ojca” (Dz 2,33; por. Flp 2,6-11; 1Tm 3,16)⁷.

Schemat uniżenia i wywyższenia najwyraźniej widać w hymnie chrystologicznym w Flp 2,6-11. Hymn z Listu do Filipian dzieli się na dwie części, każda po trzy strofy. Na ich podstawie przedstawiona zostaje całość wydarzenia Jezusa według schematu *preegzystencja-kenoza-uwielbienie*. Przejście między tymi dwiema częściami wskazuje słowo „dlatego”:

On, istniejąc w postaci Bożej (*en morphe tou theou*),
 Nie skorzystał ze sposobności,
 Aby na równi być z Bogiem,
 Lecz ogołocił samego siebie (*ekenosen*),
 Przyjąwszy postać sługi (*morphe doulou*),
 Stawszy się podobnym do ludzi.

A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka,
 Uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci -
 I to śmierci krzyżowej.

Dlatego też Bóg wywyższył Go ponad wszystko
 I darował Mu imię ponad wszelkie imię,

⁷ Tamże, s. 214.

Aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano
Istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych.

I aby wszelki język wyznał,
Że Jezus Chrystus jest Panem (*Kyrios*)
- Ku chwale Boga Ojca⁸.

Pierwsza część hymnu mówi o *autokenozie* Jezusa Chrystusa, tzn. przyjęciu natury ludzkiej przez Słowo, Jego bosko-ludzkiej egzystencji (wiersze 6-8). W tej części mamy opis Chrystusa w Jego paradoksalnej kondycji egzystencji ziemskiej. Nie domagał się uznania w tym czasie swej boskiej kondycji, ale schodzi po trzech stopniach kenozy: staje się sługą pozbawionym godności/przywilejów/władzy, podporządkowuje się ograniczeniom natury ludzkiej włącznie ze śmiercią, akceptuje nawet śmierć krzyżową, która stanowi szczyt upokorzenia.

Druga część hymnu mówi o wywyższeniu Chrystusa (wiersze 9-11). Podmiotem nie jest już Jezus Chrystus, ale Bóg, który wynagradza Chrystusa za przyjęte upokorzenia, udzielając Mu niczym nieograniczonej władzy. Wywyższenie Chrystusa wiąże się z Jego panowaniem nad całym kosmosem i nadaniem Mu imienia samego Boga, tzn. *Kyrios*. Potwierdzeniem tej nowej kondycji Chrystusa jest hołd, który mu składa cały świat poprzez adorację i wyznanie wiary⁹. Wiaże się to również z koronacją królewską, intronizacją, ogłoszeniem imienia i aklamacją ludu.

Te trzy elementy są obecne również w innych miejscach Nowego Testamentu: proklamacja Jezusa jako *kosmokratora* obdarzonego pełnią władzy (Mt 28,18; Rz 11,3; 1Kor 5,4; Ef 1,20), poświadczenie zbawczego *imienia* (Dz 4,12), prostracja, pokłon oddany Chrystusowi (Mt 28,17).

Prawda o uniżeniu i wywyższeniu Chrystusa jest wyraźnie obecna również w Ewangelii św. Jana, w której Chrystus przedstawia się uczniom jako sługa, w nawiązaniu do Sługi Jahwe (J 13,13-14). Wywyższenie i uwielbienie dokonuje się już w samej śmierci Chrystusa (J 8,28; 12,32-33).

List do Hebrajczyków również nawiązuje do tych dwóch etapów w życiu Jezusa: po cierpieniach i śmierci nadchodzi moment wywyższenia, koronacji: „chwałą i czcią ukoronowanego za cierpienia śmierci, iż z łaski Bożej za wszystkich zaznał śmierci” (Hbr 2,9). Po intronizacji po prawicy Boga (Hbr 12,2) otrzymuje nowe imię (Hbr 1,3-4; 4,14), i wstawia się za nami (Hbr 7,25).

Kenoza Maryi

Schemat uniżenia – wywyższenia, który odnosi się do sprawiedliwych w Starym Testamencie i do Sprawiedliwego w Nowym – Jezusa Chrystusa, w misterium Jego

⁸ J. Bujak, „On jest obrazem Boga niewidzialnego” (*Kol 1,15*). *Wprowadzenie do chrystologii*, Szczecin 2011, s. 53.

⁹ S. de Fiores, *Maria Madre di Gesù...*, s. 215.

życia, śmierci i zmartwychwstania, Pismo Święte stosuje również do Maryi w „protomariologii”, jaką stanowi hymn *Magnificat*¹⁰.

Najważniejsze w tym kontekście wersety to Łk 1, 48-49: „Wejrzał na uniżenie swojej służebnicy, odtąd bowiem wszystkie pokolenia będą mnie nazywać błogosławioną. Bo wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny, święte jest imię Jego”.

Widać tu zaskakujące analogie pomiędzy Magnificat, hymnem chrystologicznym z Flp 2,6-11 i czwartą Pieśnią Sługi Jahwe, jak to ukazuje następująca synopsa:

<i>Magnificat</i> Łk 1,45-46	<i>Hymn chrystologiczny</i> Flp 2,6-11	<i>IV Pieśń Sługi Jahwe</i> Iz 52,13; 53,12
Pokora <i>tapéinosin</i> , w. 48	Uniżył samego siebie <i>etapéinosen</i> , w. 8	w upokorzeniu <i>tapéinosei</i> , w. 13
Służebnica <i>doules</i> , w. 48	postać sługi <i>morphèn doulou</i> , w. 7	mój sługa <i>país mou</i> , w. 13
Wywyższył pokornych <i>ypososen</i> , w. 52	Bóg wywyższył Go <i>yperýpsosen</i> , w. 9	będzie wywyższony <i>ypsothésatai</i> , w. 13
Odtąd bowiem błogosławioną mnie nazywać będą wszystkie pokolenia <i>pásai ai gheneai</i> , w. 48	wszelki język wyzna <i>pãsa glōssa</i> , w. 11	dam mu w dziedzictwo narody, <i>polloús</i> , w. 12

Chociaż widać ogromne podobieństwo w dziejach Maryi i losów Sługi Jahwe oraz antycypację wydarzeń z życia Jezusa Chrystusa, to jednak widoczna jest tu też różnica wynikająca ze specyficznej roli, jaką odegrała Maryja w dziejach zbawienia¹¹.

Kenozę Maryi należy rozumieć jako ubóstwo w sensie szerokim, biblijnym, w jakim stosuje ten termin do Chrystusa, gdy pisze: „Znacie łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was swoim ubóstwem ubogacić” (2Kor 8,9).

Ubóstwo Maryi wynika najpierw z samego miejsca zamieszkania, Maryja jest bowiem dziewczyną z Nazaretu, miasteczka, o którym nie wspomina się w Starym Testamencie. Było ono nieznaczące, a może nawet cieszyło się złą sławą, o czym świadczy spontaniczna reakcja Natanaela: „Czy może być coś dobrego z Nazaretu?” (J 1,46)¹².

Jako kobieta uczestniczy w losie wszystkich kobiet świata starożytnego, który nie otaczał ich szacunkiem. Wyrażenie św. Pawła „zrodzony z niewiasty” (Gal 4,4) służy podkreśleniu słabości natury ludzkiej, którą przyjął na siebie Syn Boży, tego, że jest

¹⁰ Tamże, s. 216.

¹¹ Tamże, s. 217.

¹² R. Rogowski, *Kenozę Maryi*, w: *Unxit et misit. Księga Jubileuszowa ku czci Księdza Biskupa Józefa Pazdura*, red. Ignacy Dec, Wrocław 2000, s. 463; M. Mikołajczyk, *Pozycja społeczna Maryi*, „*Salvatoris Mater*” 1(1999), nr 3, s. 224.

ona również nieczysta (Hiob 14,1; 15,14) i podkreśla uniżenie się, upokorzenie, któremu poddał się Boski Logos, stając się człowiekiem.

Maryja przeżywa ubóstwo w formie pokory, wychodząc za „cieślę” (Mt 13,55; Mk 6,3) i składając ofiarę ubogich (dwie synogarlice zamiast baranka) podczas ofiarowania Jezusa w świątyni (Łk 2,24). Również jej przynależność do ludu Izraela, najmniejszego pośród narodów i w owym czasie pod obcym panowaniem, nie była powodem do chlubienia się¹³.

Oznaką kenozy, ubóstwa, był także Jej wybór dziewictwa (Łk 1,34), biorąc pod uwagę szacunek dla macierzyństwa w środowisku hebrajskim. Max Thurian podkreśla, że dziewictwo Maryi jest „znakiem ubóstwa, pokory, oczekiwania Boga, który sam tylko, w swej pełni, może nappełnić tych, których wybiera. Dziewictwo jest niejako znakiem pustki, całkowitego zdania się na samego tylko Boga, który wzbogaca nas, ubogich, takich, jakimi jesteśmy. Przez to jest ono także wezwaniem do kontemplacji, która sama może i powinna zadowolić tego, kto niczego nie oczekuje od człowieka, a wszystkiego od Boga”¹⁴.

Francuski teolog przywołuje w tym kontekście jeden z możliwych przekładów J 1,13: „Który (Chrystus) ani z krwi, ani z żądz ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodził”, jako że dobrze wyraża on sens dziewictwa Maryi. „Maryja jest dziewicą dla zaznaczenia, że to Bóg zrodził Chrystusa, że Zbawiciel nie jest jakimś nadczłowiekiem, owocem ludzkiego dążenia do wyzwolenia. «Ani z krwi» - to znaczy: «ani z dziedzictwa ludzkiego»; «ani z woli ciała» - to znaczy: «ani przez działanie grzesznego stworzenia»; «ani z woli męża» - to znaczy: decyzja ludzkiego ojca nie jest u początku naszego zbawienia, lecz tylko Bóg, który w swym odwiecznym zamyśle przeznaczył Dziewicę Maryję, aby w Niej począć i przez Nią zrodzić swego jedyne Syna, Zbawiciela świata. W tym pierwszym akcie wcielenia wszystko jest od Niego i przez Niego. Dziewictwo Maryi jest więc znakiem ubóstwa i niezdolności człowieka do dokonania swego wyzwolenia, do okazania się istotą doskonałą, która sama się zbawi¹⁵.

Z dziewictwem wiąże się kolejne znamię ubóstwa w życiu Maryi, jakim było narażenie się na niesławę, chwilowe wątpliwości Józefa, który „zamierzał oddalić Ją potajemnie”, zanim anioł nie wyjaśnił mu pochodzenia Dziecięcia (Mt 1,18-25)¹⁶. R. Rogowski dodaje do tego ubóstwa Maryi jeszcze pozorny brak Opatrzności nad Jej Synem i nad Nią: narodziny w Betlejem, ucieczka do Egiptu, zamieszkanie w Nazarecie z obawy przed synem Heroda, który rządzi w Judei, brak wiary w Jezusa ze strony Jego bliskich, rodziny¹⁷.

„Status społeczny” Maryi był zatem bardzo skromny. Odznaczał się ubóstwem ekonomicznym, brakiem władzy i znaczenia historycznego.

¹³ S. de Fiores, *Maria Madre di Gesù...*, s. 218.

¹⁴ M. Thurian, *Maryja Matka Pana, figura Kościoła*, Warszawa 1990, s. 46.

¹⁵ M. Thurian, *Maryja Matka Pana*, s. 46-47.

¹⁶ Tamże, s. 46-47.

¹⁷ R. Rogowski, *Kenoza Maryi...*, s. 465-466.

Wewnętrzna kenoza Maryi

1. Służebnica Pańska

M. Thurian podkreśla, że Maryja sama sobie przypisuje tylko jeden tytuł: „Służebnica Pańska” (Łk 1,38.48). Podczas gdy pozostałe tytuły opisują „Jej przeznaczenie, wybór, powołanie i funkcję w planie Bożym, to tytuł «służebnica» określa Jej człowieczeństwo, usposobienie i posłuszeństwo”¹⁸. Maryja swoje wyjątkowe i uprzywilejowane miejsce w Kościele przyjmuje w pokorze swego człowieczeństwa. Nie przypisuje sobie żadnych zasług, całą chwałę oddaje Bogu, a siebie samą określa mianem pokornej służebnicy Pańskiej: „Na to rzekła Maryja: oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa (...) (Łk 1,38)”. „Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej (Łk 1,48)”.

Jak podkreśla M. Thurian, w słowach o służebnicy i o uniżeniu nie chodzi jedynie o charakter Maryi, ale również o wypełnienie proroctw Starego Przymierza, ponieważ Maryja jest Córką Syjonu, symbolem Ludu Bożego, który w swoim ubóstwie oczekuje Mesjasza¹⁹. Ubóstwo Maryi jest ubóstwem „ubogich Jahwe”, takich jak Zachariasz, Elżbieta, Symeon, Anna, Józef, którzy czekają w pokorze i pobożności na przyjście Mesjasza – Zbawiciela. Takich kocha Bóg, ale spośród nich najbardziej Maryję, ze względu na Jej największe ubóstwo i najgłębszą pokorę, dzięki czemu stanie się Matką Mesjasza. Bóg wybiera to, co małe i nic nieznaczące w oczach tego świata, aby objawić swoją potęgę, ponieważ wszelka potęga ludzka przysłania potęgę Boga²⁰. W Maryi nic „nie zasłania ani nie ukrywa wyjątkowej potęgi Boga. Wszystko w Maryi jaśnieje jako łaska samego tylko Boga, ponieważ jest Ona rzeczywiście całkiem uboga według Ducha. Wszystko przejawia się w Niej jako moc samego Boga, ponieważ w swym człowieczeństwie jest Ona rzeczywiście słaba. Wszystko objawia się w Niej jako czysty dar Boga, ponieważ przez swoją wiarę jest Ona rzeczywiście samym oczekiwaniem i otwarciem się na Niego (...). Na progu nowej ery odkupienia Maryja w swym ubóstwie jest dokładnym zaprzeczeniem wszelkiej skuteczności mocy człowieka; jest absolutnym końcem każdej filozofii, która wierzyłaby w możliwość dojścia do Boga przez wysiłek ludzki; jest obaleniem wszelki religii uczynków, która zaufałaby cnotom ludzkim w zachowaniu posłuszeństwa prawu Bożemu”. Maryja realizuje w swoim życiu zasadę: tylko Bogu chwała!²¹.

2. „Ochodzenie” Jezusa od Maryi

Wewnętrzna kenoza Maryi polegała również na bólu z powodu wewnętrznego „odchodzenia Jezusa od Maryi”. Raniero Cantalamessa przypomina kilka wydarzeń

¹⁸ M. Thurian, *Maryja Matka Pana...*, s. 71.

¹⁹ Tamże, s. 71-72.

²⁰ Tamże, s. 72; por. 1Kor 1,27: „Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć”.

²¹ M. Thurian, *Maryja Matka Pana...*, s. 73.

ewangelicznych, które o tym mówią. Pierwszym było zagubienie Jezusa w świątyni, Łk 2,41 nn. i odnalezienie Go „po trzech dniach”, co stanowiło zapowiedź, aluzję do Misterium Paschalnego śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Natomiast słowa Jezusa: „Czemuście mnie szukali?” „położyły między Jezusem i Maryją inną wolę, nieskończenie ważniejszą, która postawiła w innym porządku każdy inny związek, także związek synowski z Nią”, podkreśla włoski kapucyn. Druga scena - w Kanie Galilejskiej, gdy zwraca się do Maryi jako do „niewiasty”, nie do matki (J 2,4). Ten zwrot znowu zdaje się wprowadzać dystans pomiędzy Matką a Synem. Następnie nieudana próba zobaczenia się z Synem w czasie Jego przepowiadania i pozorne odrzucenie Matki (Mt 12,48 nn.) i korekta słów o „błogosławionym łonie i piersiach” (Łk 11,28). Wśród osób, które szły za Jezusem, były i kobiety, ale nie należała do nich Jego Matka (Łk 8,1-3)²².

Według R. Cantalamessy wydarzenia te należały do procesu kenozy i oczyszczenia wiary Maryi. Jezus jako syn w sensie ludzkim, „cielesnym”, „był jedynym Jej bogactwem, Jej jedyną podporą w życiu. Ale Ona powinna była zrzec się tego wszystkiego, co po ludzku było wywyższające w Jej powołaniu. Była tak uwarunkowana przez samego Syna, że nie mogła przez swoje macierzyństwo osiągnąć jakiegś ziemskiej korzyści. Szła za Jezusem «jakby nie była Jego Matką». Raz zapoczątkowawszy swoje misterium i opuściwszy Nazaret, Jezus nie miał gdzie położyć głowy, a Maryja nie miała gdzie położyć serca”²³. R. Cantalamessa podkreśla, że Jezus zachowywał się wobec swojej Matki jak wymagający kierownik duchowy, „który widząc wyjątkową duszę, nie pozwala jej tracić czasu, nie pozwala jej zniżać się do sentymentów i pociągów naturalnych, ale bez wytchnienia kieruje ją, jeśli także On jest święty, na drogę całkowitego wyrzeczenia, w obliczu jedności z Bogiem. Nauczył Maryję nowego zaparcia się siebie. Jezus kieruje wszystkich swoich naśladowców wszystkich wieków swoją Ewangelią, ale Matkę kierował żywym słowem, osobiście. On pozwolił Ojcu prowadzić się za rękę za pośrednictwem Ducha, gdzie chciał: na pustynię, by być kuszonym, na górę, by być przemienionym, do Getsemani, by pocić się krwią... «Ja zawsze czynię to – mówił – co się Jemu podoba» (J 8,29). Drugą ręką prowadzi Matkę tą samą drogą pełnienia woli Ojca”²⁴.

Maryja na zachowania Syna reagowała pełnym uległości i zaufania milczeniem, zachowując w sercu wszystkie „te sprawy” (Łk 2,19). Nie oznacza to, że nie doświadczała trudności w wierze, przeciwnie; wolność od grzechu nie oznaczała dla niej wolności od „ciemności wiary”²⁵.

²² R. Cantalamessa, *Maryja zwierciadłem Kościoła*, Warszawa 1994, s. 93; R. Rogowski, *Kenoza Maryi*, dz. cyt., 470. Autor przytacza słowa H. U. von Balthasara, który tak komentuje postępowanie Jezusa: „Chrystus odsuwa się od Matki, jako inkorporującej cielesne przymierze, i zwraca się do Ojca, Ją natomiast samą kieruje na duchową pustynię kontemplacji. Pustynię, na której może tylko z daleka iść za Synem, Jego drogą, przez modlitwę i rozważanie. Pustynia ta kończy się pod krzyżem, gdzie Syn oddaje Ją ostatecznie uczniowi”.

²³ R. Cantalamessa, *Maryja zwierciadłem Kościoła...*, s. 95.

²⁴ Tamże, s. 96.

²⁵ Tamże, s. 98.

3. Miecz boleści

W czterdzieści dni po Narodzeniu Chrystusa Maryja i Józef udają się do świątyni jerozolimskiej, by dopełnić przepisów prawa mojżeszowego: „Przynieśli Je do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu. Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego” (Łk 2,22-24). Owo „przedstawienie” było formą „wykupienia” każdego pierworodnego płci męskiej, człowieka, jak i zwierzęcia, na pamiątkę Wyjścia z Egiptu (por. Wj 13,1-2: „Pan tak powiedział do Mojżesza: Poświęćcie Mi wszystko pierworodne. U synów Izraela do Mnie należeć będą pierwociny łona matczynego - zarówno człowiek, jak i zwierzę”)²⁶.

Jednak św. Łukasz pisze, że Maryja i Józef nie wykupują, ale przedstawiają/poświęcają Jezusa Bogu, oddają Go Jemu na własność, potwierdzają, że Jezus należy do Ojca. Maryja w ten sposób odrywa się od swego ludzkiego tylko macierzyństwa. Józef i Maryja są ubodzy, na co wskazuje złożona przez nich ofiara z dwóch gołębi, ale ich ubóstwo jeszcze bardziej wyraża się przez to, że wyrzekają się praw rodzicielskich do swego syna, który jest Synem Bożym. Obrzęd oczyszczenia i przedstawienia „jest więc w istocie aktem poświęcenia i ofiary, darem dla Boga i wyrzeczeniem dla siebie, oddaniem się Bogu i ogołoceniem siebie. Owoc przedstawienia przypomina oddanie przez Annę Samuela na służbę do świątyni Jahwe w Szilo (1Sm 1,24-28)”, podkreśla M. Thurian²⁷.

Słowo „przedstawiać” określa akt ofiarny Maryi, ponieważ w Nowym Testamencie, w pismach św. Pawła, kontekst tego terminu jest zawsze liturgiczny, oznacza złożenie ofiary Bogu z czegoś, pozbawienie się czegoś ze względu na Boga. Ofiara oznacza także wyrzeczenie się, dlatego „Maryja, przedstawiając Jezusa w obrzędzie wykupu i poświęcenia pierworodnego, ofiaruje Go Bogu, uznając w ten sposób całkowite prawo własności Pana wobec Mesjasza, i przyjmuje wyrzeczenie, wyrzekając się przez to przynależącego do ludzkiego macierzyństwa prawa własności wobec syna”²⁸.

²⁶ M. Thurian, *Maryja Matka Pana...*, dz. cyt., s. 114-116. Na stronie 17. szwajcarski teolog pisze, że obrzęd oczyszczenia i przedstawienia „jest więc w istocie aktem poświęcenia i ofiary, darem dla Boga i wyrzeczeniem dla siebie, oddaniem się Bogu i ogołoceniem siebie. Owo przedstawienie przypomina oddanie przez Annę Samuela na służbę do świątyni Jahwe w Szilo (1Sm 1,24-28); por. również interpretację wydarzenia ofiarowania/przedstawienia Pana Jezusa w świątyni w książce J. Ratzingera/Benedykta XVI *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, Kraków 2012, s. 109-118.

²⁷ M. Thurian, *Maryja Matka Pana...*, s. 117; takie rozumienie tego wydarzenia znajdziemy również u J. Ratzingera/Benedykta XVI *Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo*, dz. cyt., s. 111-112: „Łukasz najpierw przytacza wyraźnie prawo dotyczące pierworodnego: «Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu [= należy do Pana]» (Łk 2,23; por. Wj 13,2; 13,12 n, 15). Na szczególną uwagę w jego opisie zasługuje fakt, że dalej nic nie mówi o wykupie Jezusa, ale przechodzi od razu do trzeciego wydarzenia, do «przedstawienia» (powierzenia) Jezusa. Chce widocznie powiedzieć: to Dziecko nie zostaje wykupione i nie zostaje zwrócone rodzicom, ale zupełnie przeciwnie: zostaje osobiście oddane Bogu w Świątyni, na Jego całkowitą własność”.

²⁸ M. Thurian, *Maryja Matka Pana...*, s. 118 nn.

Przedstawienie i ofiarowanie Jezusa jako pierwородnego jest pamiątką historycznego wyzwolenia Narodu Wybranego z Egiptu. Jest to Pascha, która dopełni się w ofierze krzyżowej, a której zapowiedzią jest również ofiara z dwóch gołębi, pierwszy z nich zastępuje baranka, ofiarę całopalną, drugi zaś to ofiara przebłagalna za grzechy, na oczyszczenie Maryi, ale w jej wypadku, przy braku grzechu, oznacza ona jedynie podporządkowanie się Prawu Mojżesza.

Wydarzenie ofiarowania Jezusa w świątyni wskazuje na fakt uznania przez Józefa i Maryję, że ich Syn nie należy do nich, ale do Boga, że zdają sobie sprawę z tego, kim On jest i jaka jest Jego misja, którą przyszedł wypełnić. Misję tę jeszcze raz przypomni Maryi i Józefowi Symeon, który podkreśli jej dwa wymiary: chwałę i światło z jednej z strony, sprzeciw i miecz z drugiej. Oba te wymiary będą również udziałem Maryi, która weźmie udział w dziele zbawczym swego Syna. Dlatego Symeon mówi o mieczu, który przebije serce Matki Mesjasza²⁹. „To właśnie Ona, pisze M. Thurian, która osobiście otrzymała radosną obietnicę przy zwiastowaniu i narodzeniu, musi usłyszeć prorocstwo o sprzeciwie, dotyczące Jezusa, i o mieczu, odnoszące się do Niej samej (Łk 2,35)”³⁰.

Ten miecz, wojenny, wielki i groźny (gr. *romphaia*), to miecz Słowa Bożego, które jest „skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielania duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4,12). W pierwszym rzędzie tym „Żywym Słowem Bożym jest dla Maryi Jej syn, całe Jego życie i cała Jego misja, wszystko, co reprezentuje jako Mesjasz, Syn Boży i cierpiący Sługa. Ponieważ zgodziła się na to Boskie macierzyństwo, musi ponieść w swym życiu wszystkie konsekwencje tego wyboru. Ten miecz Słowa Bożego, który ma przeszyć Jej duszę, to cała rzeczywistość wcielenia i odkupienia, streszczająca się w najwyższej ofierze krzyża. Rzeczywistość zbawczej ofiary przeniknie do Jej serca jak bolesny miecz; Ona przeżyje tę rzeczywistość wiary także w swoim macierzyńskim ciele”³¹. Dlatego można powiedzieć, że mieczem, o którym mówił Symeon, jest „krzyż Chrystusa, wbity w Jej serce matki, do której skierowano najcudowniejsze obietnice. Maryja, jak każdy chrześcijanin, musi przeżyć tę próbę wiary, która odkryje Jej serce...”³².

²⁹ M. Thurian, *Maryja Matka Pana...*, s. 118-122.

³⁰ Tamże, s. 123; Ojciec Romuald Kostecki, *Matka Bolesna*, s. 48-51, podkreśla, że „Miecz boleści przeszywał serce Bogarodzicy przez cały czas Jej życia, od chwili ofiarowania Chrystusa w świątyni, kiedy starzec Symeon powiedział do Niej: ‘A Twoją duszę miecz przeniknie’. Maryja od tej chwili przeczuwała, co Ją czeka i serce Jej było zaprawione boleścią. Na Kalwarii, kiedy stanęła obok krzyża, wszystkie one się spotęgowały”. Przed nami Bóg zakrywa przyszłość, cierpienia, które nas czekają. „Bogurodzica jest tu wyjątkiem. Bóg częściowo odsłonił Jej przyszłość, przy okazji ofiarowania Chrystusa w świątyni, słowami starca Symeona”. Nie powiedział Jej wszystkiego o męce Jej Syna, ale odtąd przeczuwała, że Chrystus będzie cierpiał. Ta przepowiednia to był pierwszy „miecz boleści”, który przeszył Jej Niepokalane Serce. Drugi miecz boleści, ucieczka do Egiptu, by ratować Dziecię przed śmiercią. Trzeci, to utrata 12-letniego Jezusa na trzy długie dni. Czwarty, spotkanie z Synem podczas drogi krzyżowej. Piąty to szczyt boleści, widok Jej Syna ukrzyżowanego, szósty, zdjęcie z krzyża, siódmy – złożenie do grobu.

³¹ M. Thurian, *Maryja Matka Pana...*, s. 124.

³² Tamże, s. 125.

Pod krzyżem proroctwo Symeona wypełnia się w sposób całkowity. Ale jednocześnie tam rodzi się wiara Kościoła w zmartwychwstanie, tam, w sytuacji pozornej klęski, Maryja staje się na powrót Matką, Matką wszystkich wierzących w Jej Syna, których zapowiedzią stał się św. Jan Apostoł. Z krzyża Chrystus nadał swej Matce i Janowi dwa symboliczne imiona, tytuły, powołania: Matka i uczeń: Matka Kościoła/ Kościół-Matka i wierny członek Kościoła.

„Na Kalwarii, jak to widzieliśmy, wypełnia się Pismo i wszystkie figury Starego Testamentu: Chrystus pozostaje już na zawsze Barankiem paschalnym, Królem, Arcykapłanem. W Maryi dokonało się przejście od dawnego Izraela w nowy lud, ponieważ Jezus, umierając, «przekazał Ducha» Tej i temu, którzy reprezentują Kościół w jego funkcji macierzyńskiej i w jego wierności”, podkreśla M. Thurian³³.

Wywyższenie Maryi

Najważniejszy dar Boga dla Maryi, wokół którego skupiają się wszystkie inne i z którego wszystkie inne wynikają, stanowi jej *dziewicze macierzyństwo*. Kościół pierwszego tysiąclecia wyraził tę prawdę, ogłaszając dwa dogmaty: Maryja jest rzeczywiście *Theotokos*, Bożą Rodzicielką, na soborze w Efezie 431 r. i *dziewictwo Maryi* na synodzie laterańskim w 649 r., gdzie wyjaśniono, że dziewictwo Maryi składa się z trzech faz: *ante partum* (przed narodzeniem), *in partu* (w czasie narodzenia) i *post partum* (po narodzeniu). Oba dogmaty dotyczą faktów historyczno-zbawczych i odnoszą się do działania Boga, które w nich objawia swoją moc, świętość i miłosierdzie. Najważniejszy dar Boga dla Maryi, czyli dziewicze macierzyństwo, zawiera w sobie wiele innych, które tradycja wyjaśnia, wychodząc od świadectw biblijnych.

Działanie Boga w Maryi rozpoczęło się, zanim została Matką Boga, ponieważ anioł wita ją jako *kecharitomene* (Łk 1,28), tzn. jako tę, która została napełniona boską mocą i taką pozostanie. Pełne dobroci spojrzenie Boga kieruje się ku Maryi, która, po wiekach niewierności Narodu Wybranego, staje się uosobioną syntezą starożytnego Syjonu – Jerozolimy, teraz już ostatecznie odnowionej, zbawionej, w której Bóg ma „upodobanie” (Iz 62,4)³⁴. Ten dar bycia „pełną łaski” został dogmatycznie określony po wielu wiekach dojrzewania, w 1854 r., jako *Niepokalane Poczęcie*. Dobroć Boga, darmowa i skuteczna, przekształca przyszłą Matkę Boga od samego początku jej istnienia, włączając ją w porządek świętości. Ostatnim dogmatem, wynikającym z trzech poprzednich, był dogmat o Wniebowzięciu Maryi z duszą i ciałem do nieba, ogłoszony w 1950 r.

Maryja jest i pozostanie Matką Chrystusa i naszą Matką, mimo różnic w tej relacji, jak widać to w Jej obecności pod krzyżem. Boże Macierzyństwo prowadzi nas do zrozumienia, że Maryja, z woli Chrystusa, jest także naszą Matką, Matką uczniów Chrystusa, Matką Kościoła. Jan Apostoł nie precyzuje natury macierzyństwa Maryi w relacji do wiernych, ale tradycja, wraz ze św. Augustynem, interpretuje ją w sensie przekazywania życia, tzn. współpracy w duchowym odrodzeniu wiernych. Podobnie

³³ Tamże, s. 186.

³⁴ S. de Fiores, *Maria Madre di Gesù...*, s. 220-221.

widzi to konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* nr 61: „Błogosławiona Dziewica, przeznaczona od wieków łącznie z wcieleniem Słowa Bożego na Matkę Boga, stała się tu na ziemi, z postanowienia Opatrzności Bożej, Matką – żywicielką Boskiego Odkupiciela, w sposób szczególny przed innymi szlachetną towarzyszką i pokorną służebnicą Pana. Poczynając, rodząc, karmiąc Chrystusa, ofiarując Go w świątyni Ojcu i współcierpiąc z Synem swoim umierającym na krzyżu, w szczególny zaiste sposób współpracowała z dziełem Zbawiciela przez wiarę, nadzieję i miłość żarliwą dla odnowienia nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich. Dlatego też stała się nam matką w porządku łaski”³⁵.

Nasze naśladowanie Maryi

W homilii wygłoszonej 15 września 2002 r. z okazji jubileuszu powstania diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej kard. Józef Glemp podkreślił, że w czytaniach przeznaczonych na wspomnienie Matki Boskiej Bolesnej obecny jest wątek smutku i radości, które towarzyszą nam każdego dnia³⁶. Bóg poucza nas, że smutek jest przejściowy, że sam Bóg wyzwala nas z niego, a Chrystus nazywa smutnych błogosławionymi (Mt 5,4). Ze smutku, w który wprowadziła nas pierwsza Ewa przez grzech pierworodny, wyprowadza nas druga, nowa Ewa, Maryja. Kardynał mówił następnie o przechodzeniu od smutku Ewy do radości Maryi. Pierwsi rodzice od beztroski, uleganiu próżności, przechodzą do trudu, smutku, wygnania z Raju, walk, niezgody w rodzinie. Naprawia to Dziewica z Nazaretu, której dom będzie „nowym rajem”. Ale i dziś ludzie często postępują jak Ewa w raju: ulegają pozornym radościom, by potem przejść do gorzkiego smutku. Są jednak również tacy, którzy postępują jak Maryja, nowa Ewa: od smutku krzyża przechodzą do prawdziwej radości zmartwychwstania Chrystusa. Sobieski, jego zwycięstwo pod Wiedniem, to także przykład przechodzenia ze smutku do radości, smutku z powodu zagrożeń wiary do radości zwycięstwa. Następnie kard. J. Glemp przypomniał kilka wydarzeń z historii sanktuarium, które również mówią o tym, że Maryja prowadzi do radości. Skrzatusz przeżywał swoje dni smutku w XVI w. z powodu reformacji, gdy w Mielęcinie luteranie próbowali zniszczyć figurę Maryi. Odnaleziona w jeziorze, trafia do Skrzatusza i zaczyna wypraszać łaski modlącym się tam, zaczyna zamieniać smutek ludzi do Niej przychodzących w radość. Po II wojnie światowej, smutku zniszczeń, przyszedł czas budowania, przechodzenia do radości, w czym bardzo zasłużył się Kościół, a na tych ziemiach sanktuarium w Skrzatuszu³⁷.

³⁵ Tamże, s. 225-226; Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen Gentium* 58, Wrocław 1986: „utrzymała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża, przy którym nie bez postanowienia Bożego stanęła (por. J 19,25), najgłębiej ze swym Jednorodzonym współcierpiała i z ofiarą Jego złączyła się matczynym duchem, z miłością godząc się, aby doznała ofiarniczego wyniszczenia żertwa z Niej narodzona”.

³⁶ Kard. Józef Glemp, *Homilia kard. Józefa Glempa, prymasa Polski, z okazji jubileuszu diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej Skrzatusz, sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej 15 września 2002*, „Koszalińsko-Kołobrzeskie Wiadomości Diecezjalne” 30(2002), nr 7-9, s. 63.

³⁷ Tamże, s. 64-67.

Zakończenie

Paradoksalnie także dla Maryi jako Matki Ukrzyżowanego najgłębsza *kenoza* łączy się z wielkim dziełem Boga, którym jest zbawienie świata. Refleksja średniowieczna widziała Maryję jako jedyną wierzącą w zmartwychwstanie Syna w czasie triduum paschalnego. Cały wierzący Kościół był wtedy reprezentowany w Niej, w której sercu nie nadaremno została złożona zapowiedź Chrystusa o Jego zmartwychwstaniu, dana uczniom³⁸.

R. Kostecki podkreśla, że „Boleści Maryi miały wartość zbawczą i odkupieńczą. Jako Matka i Towarzyszka Chrystusa miała udział w dziele odkupienia. Podobnie jak Chrystus – cierpiała za nas. Według powszechnego zdania teologów jest ‘Współodkupicielką’. I to uczyniło Ją naszą Matką duchową”³⁹.

³⁸ S. de Fiores, *Maria Madre di Gesù...*, s. 228.

³⁹ R. Kostecki, *Matka Bolesna...*, s. 51-52.